

inwentaryzuje osiągalny jeszcze materiał aktowy b. niemieckiej administracji w tzw. G. G. i wszystkie zeznania osób, które były tam zatrudnione na kierowniczych stanowiskach. Przez to chce dla przyszłych historycznych badań stworzyć najszersze możliwie podstawy, nie dążąc jednak do usprawiedliwienia tego, co wówczas zaszło”.

K. M. P.

#### PROF. W. GREWE AMBASADOREM NRF W WASZYNGTONIE

Nowym ambasadorem NRF w Waszyngtonie mianowany został prof. Wilhelm Grewe, dotychczasowy doradca Min. Spraw Zagranicznych NRF. Jest on jednym z czołowych organizatorów tzw. rewizjonizmu naukowego, skierowanego głównie przeciwko Polsce. (a)

#### ILU NIEMCÓW ZGINEŁO W II WOJNIE ŚWIATOWEJ?

„Życie Warszawy“ 1957, nr 275, donosi:

„Według oficjalnie opublikowanych cyfr, z drugiej wojny światowej nie powróciło 4,3 miliona żołnierzy niemieckich, z czego 3 mln uznanych zostało za zmarłych, zaś 1,3 mln uchodzi nadal za zaginionych bez wieści. Groby żołnierzy niemieckich po drugiej wojnie światowej, którą cechowały działania niemieckie na wielu frontach, rozrzucone są w 54 krajach świata. Liczba ofiar cywilnych zabitych, jak i zaginionych, miałyby wynosić 2 300 000, a więc łącznie 6 600 000 ofiar w żołnierzach i ludności cywilnej“. (a)

\*

#### PRZEDSTAWICIELSTWO HANDLOWE NRD W RZYMIE

W związku z zawarciem porozumienia handlowego między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Włochami utworzone zostało w Rzymie przedstawicielstwo Izby Handlu Zagranicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Oficjalne koła zachodniemieckie wyrażają pewne zdziwienie, że nie zostały o tym fakcie powiadomione we właściwym czasie ze strony władz włoskich<sup>1</sup>.

(w)

#### PERSPEKTYWY DALSZEGO ROZWOJU GOSPODARKI NRF

Po raz pierwszy od czasu reformy walutowej, po okresie odbudowy i niezwykłego rozkwitu gospodarki, ogarnia sfery gospodarcze NRF na przełomie roku uczucie niepokoju, że stan taki trwać wiecznie nie może. Sprawę tę omawia „Die Welt“ z dn. 31. 12. 57.

W ubiegłym dziesięcioleciu gospodarka niemiecka musiała nadrobić straty nie notowane dotychczas w jej historii: nie tylko ogromne materialne zniszczenia wojenne, lecz również dziesięcioletni (1938—1948) zastój w normalnym rozwoju produkcji i brak przyrostu produkcji odpowiadającego rozwojowi techniki.

Gospodarka niemiecka usiłowała zatem doganiać gospodarkę innych państw, w których wojna nie zahamowała postępu i w ostatnich latach udało się jej to w zupełności. Oczywiście przyrost produkcji był w NRF stale większy niż w pozostałych krajach zachodnio-europejskich, i to wystarczyło, by zaczęto mówić o „cudzie gospodarczym“. Możliwe, że działał tutaj również kontrast z nędzą pierwszych trzech lat

<sup>1</sup> „Frankfurter Allgemeine“ z dn 24 I br.

powojennych. „Cud” był zatem procesem gospodarczym całkiem realnym i naturalnym z małą domieszką psychologii.

Pojęcia koniunktury i kryzysu, jakie były treścią gospodarczego myślenia i podstawą działania gospodarczego w Niemczech aż do lat trzydziestych, traciły powoli swe znaczenie w okresie gospodarki narodowo-socjalistycznej, a później w okresie gwałtownego rozwoju gospodarki powojennej. Jedynie po koreańskim boomie nastąpiła, przed czterema laty, pewna, ledwie dostrzegalna recesja, zresztą bardzo szybko wyrównana przez toczący się dalej walec odbudowy. Dopiero teraz rozwój gospodarczy zaczyna powoli docierać do granic odbudowy, co zmusza kierowników gospodarki niemieckiej do krytycznego zastanowienia się, co będzie dalej.

Dziesięć lat działania „cudu” rozwinęło nadmierną pewność siebie u Niemców. Przestali oni wierzyć w możliwość przeciwności w gospodarce i zaczęli przypisywać sobie umiejętność rozwiązywania każdego problemu gospodarczego i niszczenia w zarodku każdej oznaki kryzysu. Generacja przedsiębiorców i managerów, która obecnie jest przy sterze, nie przeżyła jeszcze nigdy kryzysu. Dziesięć lat gospodarki reglamentowanej z gwarantowanymi zyskami, dziesięć lat odbudowy, kiedy każde przedsięwzięcie gospodarcze musiało się powieść, gdyż po prostu niesione było na fali ogólnego, gwałtownego rozwoju gospodarczego, pozostawiło swe ślady w umysłowości managerów. Ryzyko przestało istnieć. W tej cieplarnianej atmosferze wyrosli ludzie będący obecnie przy sterze spraw gospodarczych. Stali się oni nie tylko wrażliwi, jak rozpieszczone dzieci, lecz również często bardzo pewni siebie i przypisują sobie zasługi, które przypisać należy raczej czynnikom zewnętrznym oraz zaletom narodowym, jak pracowitość i gospodarność.

W roku ubiegłym osiągnięto w NRF pełne zatrudnienie. Jest to niewątpliwy sukces, lecz nie jest on pozbawiony również cieni. Odwrotną stroną pełnego zatrudnienia jest w gospodarce liberalnej inflacja, postępujący powoli spadek wartości pieniądza. Jest to następstwo wysokiej koniunktury, podczas której robotnicy przy pełnym zatrudnieniu wykorzystują sytuację dla podwyżki płac, co z kolei pociąga za sobą wyższą cenę.

W Anglii i Ameryce całkiem świadomie dano gospodarce zastrzyki inflacyjne, w Niemczech zachodnich natomiast niezbyt dotkliwy dotychczas ruch inflacyjny pieniądza wystąpił wbrew usiłowaniom rządu.

Rząd NRF chciałby rzeczy w ustroju kapitalistycznym niemożliwych: koniunktury bez kryzysu, pełnego zatrudnienia bez inflacji, wolnorynkowego gospodarstwa bez działania mechanizmu cen. Chwilowo udawało się gospodarce zachodnio-niemieckiej z jakimś powodzeniem balansować między pełnym zatrudnieniem a inflacją. Jednak po okresie odbudowy, który niwelował wszystkie dysproporcje, balansowanie nie będzie mogło się udawać na dłuższą metę i trzeba będzie okupić pełne zatrudnienie dalszym obniżeniem wartości pieniądza, albo utrzymać wartość pieniądza za cenę małego bezrobocia, albo też zrezygnować w ogóle z gospodarki wolnorynkowej i powrócić do szerokiego interwencjonizmu państwowego, do kierowania całej gospodarki przez państwo.

Minister gospodarki dr Erhard stoi przed ważną decyzją, którą z tych dróg należy wybrać. Sprawę cen węgla w pierwszej rundzie już rozegrał z wynikiem niekorzystnym; możliwe, że czekają go jeszcze dalsze rundy. Za węglem wystąpiły dalsze żądania podwyżek cen: stali, chleba, taryf kolejowych. Należy spodziewać się podwyżki cen mleka, o ile subwencje zostaną cofnięte, i podwyżki komornego w starych domach. Wszystko to są newralgiczne punkty gospodarstwa — chleb, mleko, mieszkania, przejazdy kolejowe — a podwyżką cen zostaną dotknięte właśnie najbiedsze gospodarczo warstwy ludności, które na pewno nie przyjmą tego bez protestów. Związki zawodowe robotników, reprezentujące te warstwy, wystąpią na pewno z żądaniami podwyżki płac uzasadnionej postępującym wzrostem cen. Dotychczas udawało się żądania robotników zaspokajać tanim kosztem, dzięki

umiarkowanemu stanowisku związków zawodowych, zwłaszcza metalowców, których znaczenie wśród robotników jest szczególnie duże. Nie można jednak liczyć na zbyt daleko idącą ustepliwość robotników i przewidywać trzeba możliwość krótkich spięć.

O niebezpieczeństwie kryzysu gospodarczego w całym tego słowa znaczeniu na razie jeszcze mowy nie ma, a to czego oczekuje się w NRF w r. 1958, będzie tylko pewnym spłaszczeniem krzywej postępu gospodarczego. Postęp będzie wolniejszy. Podczas gdy w latach ubiegłych dochód narodowy wzrastał co roku o osiem do dziesięciu procent, w r. 1958 wzrośnie prawdopodobnie o cztery do pięciu procent, co odpowiadać będzie przeciętnemu wzrostowi w innych krajach kapitalistycznych o nowoczesnej gospodarce.

Powstaje teraz pytanie, czy zbrojenia będą mogły zapełnić lukę powstałą z spadku koniunktury. Przewiduje się na r. 1958 zwiększenie wydatków na zbrojenia o kwotę 3 do 4 miliardów DM. Z tego większa część przeznaczona będzie na zakupy zagraniczne, tak że dla gospodarki krajowej pozostanie 1 lub 2 miliardy DM. Jest to kwota, która przy wartości całej produkcji przemysłowej (łącznie z górnictwem) wynoszącej prawie 100 miliardów DM, nie ma większego znaczenia.

Wśród ekonomistów NRF dominuje opinia, że dezercja w kierunku zbrojeń dla uratowania koniunktury byłaby niebezpieczna. Zbrojenia bowiem i tak nie pomogłyby, gdyby przyszedł prawdziwy kryzys, a lekkie osłabienie koniunktury organizm gospodarczy potrafi znieść i sam przewyciężyć. Wstrzemięźliwość w inwestycjach, jaką coraz powszechniej daje się zauważyć, uwarunkowana jest w pewnej mierze wyczerpaniem się potencjału pracy. Ekonomiści sądzą, że stan ten trwać będzie przez cały rok bieżący, a z ponownym ożywieniem ruchu inwestycyjnego i ożywieniem ogólnej koniunktury liczą się w r. 1959, o ile nie wystąpią jakieś przeszkody zewnętrzne.

Decydującym czynnikiem w koniunkturze światowej są nadal USA. Zakłócenia, które mogą przyjść z tej strony, mogą być dwojakie: albo nastąpi recesja czy depresja gospodarcza, albo też spadek koniunktury wyrównany zostanie powolnym spadkiem wartości pieniądza w rozmiarach nie przekraczających dwu lub trzech procent rocznie, co już obecnie obserwujemy. Z początkiem bieżącego roku zastrzeżono w USA politykę kredytową i wydawało się, że nastąpi nowa era stałego pieniądza. Jednak, gdy pokazały się pierwsze lekkie oznaki kryzysu, zaniechano polityki restrykcji kredytowych. Po szoku wywołanym sputnikiem i udanymi próbami z raketami dalekosiędnymi w Związku Radzieckim, przemysł amerykański liczy się z nowymi zamówieniami zbrojeniowymi, które tutaj mogą być poważnym elementem w globalnej produkcji przemysłu i mogą powstrzymać recesję. Zdaniem sfer gospodarczych USA, spadek koniunktury został już przewyciężony i Ameryka pełnymi żaglami steruje ku inflacji.

Gospodarka niemiecka jest w dużym stopniu zależna od koniunktury amerykańskiej. Jeżeli więc w Ameryce uprawia się swobodną politykę pieniężną, jeżeli Francja i Anglia idą również w ślad polityki amerykańskiej, trudno sobie wyobrazić, aby NRF pozostała jedynym krajem świata zachodniego, gdzie wartość pieniądza jest niewzruszalna.

Dzisiaj, gdy Związek Radziecki przestał się separować od świata zachodniego, niektórzy ekonomiści niemieccy widzą w nawiązywaniu stosunków handlowych z ZSRR i innymi państwami bloku wschodniego większą szansę gospodarczą niż w zbrojeniach. Każdy traktat handlowy zawarty z tymi państwami uważają za pewnego rodzaju asekurację przeciw zmianom koniunktury i inflacyjnym tendencjom idącym z zachodu.

Wprawdzie wymiana towarowa między Niemcami a ZSRR, Chinami i innymi krajami bloku socjalistycznego stanowiła przed wojną niewielki odsetek niemieckiego handlu zagranicznego, nie może to być jednak obecnie przeszkodą, według

opinii panującej w NRF, w silniejszym orientowaniu handlu zagranicznego na wschód. W ostatnim dwudziestolecu kraje te wykonały olbrzymi skok naprzód w kierunku industrializacji, a gwałtowny rozwój ich przemysłu trwa dalej. Siłą rzeczy wymiana towarowa między światem zachodnim a wschodnim będzie coraz intensywniejsza i im prędzej i szerzej potrafią Niemcy rozbudować stosunki handlowe ze Wschodem, tym korzystniejsze to będzie dla ich gospodarki.

Skończyły się w NRF czasy beztróskiego biegu naprzód, czasy „cudu gospodarczego”. Stosunki gospodarcze komplikują się. W którąkolwiek spojrzysz stronę, widać naddciągające zasadnicze zmiany gospodarcze. Przyszłość pokaże, czy obecni kierownicy gospodarki NRF potrafią stanąć na wysokości czekających ich ciężkich zadań.

Tadeusz Krajczycki

### OBFITÓŚĆ PIENIĄDZA W NRF PARALIŻUJE KONKURENCJĘ

Najważniejsze zadanie polityki gospodarczej na najbliższą przyszłość widzi — według „Deutsche Ztg. u. Wirtsch. Ztg.” z 31 VII 1957 — minister gospodarki federalnej w koordynacji popytu ze wzrostem podaży. Jak się okazuje z ruchu cen w ostatnich miesiącach, nie udało się dotychczas rządowi NRF osiągnąć ciągle proklamowanego celu, a mianowicie stabilizacji wartości pieniądza. Wydaje się, że również na przyszłość nie ma powodów do przesadnych nadziei na stabilizację, zwłaszcza jeżeli bliżej rozpatrzy się środki, przy których pomocy obiecuje sobie minister gospodarki federalnej Erhard osiągnąć w tej dziedzinie sukcesy. Za jeden z głównych środków uważa on popieranie współzawodnictwa. Poza tym oczekuje od pracodawców i związków zawodowych, że w pertraktacjach o zmianę taryf płacy utrzymają się w granicach pozwalających na zachowanie poziomu cen. Oczywiście jest, że inflacyjny ruch cen może powstać jedynie przy obfitości pieniądza, utrudniającej współzawodnictwo i pozostawiającej pewien luz dla żądań tak przedsiębiorców jak też robotników. Jednak o obfitości pieniądza i tym razem min. Erhard nie mówi. Dlatego wydaje się mieć podstawy obawa, że min. Erhard będzie szukał wyjścia z tego dylematu przy pomocy administracyjnego nacisku na kartele oraz jakiejś formy dyrygowania w zakresie płac. Wyjście takie byłoby tylko tamą spiętrzącą inflację.

T. K.

\*

### ZASADNICZE PROBLEMY POLITYKI KULTURALNEJ W NRD

W ostatnim czasie byliśmy świadkami ważnych dla dalszego rozwoju kultury niemieckiej wydarzeń w NRD. Należy do nich przede wszystkim konferencja poświęcona sprawom kultury NRD — zorganizowana przez KC SED w październiku ubiegłego roku w Berlinie — oraz Zjazd Związku Kultury (*Kulturbund*), który obradował w Berlinie w lutym br.

Zdaniem niemieckich komentatorów, na jesiennej konferencji berlińskiej chodziło nie tylko o kulturę w jakimś jej abstrakcyjnym sensie, lecz kulturę w konkretnym jej powiązaniu z rozwojem socjalizmu, z klasą robotniczą, z partią i robotniczo-chłopskim państwem — o odzwierciedlanie nowej rzeczywistości przez sztukę, o aktywną pomoc sztuki przy tworzeniu nowego społeczeństwa.

Zakres zagadnień omawianych na konferencji był szeroki. Poddano na niej ocenie okres ubiegły i wytyczono zadania, zmierzające do dalszego rozwoju socjalistycznej kultury w drugim planie pięcioletnim NRD. Uczynił to w swoim referacie programowym wiceminister kultury Aleksander Abusch. Podsumowując długą, przedkonferencyjną dyskusję ujął on w ośmiu punktach główne zadania niemiec-